

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 7 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyjne: ulica Kopernika 1. 7.
I. piętro otwarte od godziny 10 rano
do godziny 1 w południe.
Biura administracyjne: ul. Kopernika
7, parter (sklep), otwarte od godz. 8
rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:
w Lwowie: na prowincyi:
miesięcznie 1 złr. 1 złr. 25 ct.
kwartalnie 3 „ 3 „ 75 „ 5 złr. 25 ct.
półrocznie 6 „ 7 „ 50 „ 10 „ 50 „
We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

Nowa ofiara.

Wilno 14 marca.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Całe Wilno rozplakane, rozmodlone. Modli się o siły do wytrwania, o jakiś choćby promień nadziei.

Znowu zabrano nam naszego Biskupa!

Zabrano ks. biskupa Zwierowicza za ogłoszenie cyrkularza, wzbraniającego pod karą zatrzymania rozgrzeszenia, ucieszczania dzieciom naszym do szkółek prawosławnych.

Plac straszny, przeciągły, jakim przecinany, bił aż w niebo, gdy dziś Biskup nasz męczący, ks. Zwierowicz, odjeżdżał po Petersburga. Przed palcem biskupim zebrane były tłumy ogromne, a takie rozjęzione, takie zrozpaczone, że serca się rwały. Tłumy te wiodły karę, wioząc ks. Biskupa do dworca. Każdy chciał żegnać ukochanego pasterza, każdy chciał go widzieć. Okrzyki na jego sławę, mieszały się z wołaniami rozpaczliwych. Karę zatrzymywano co chwile, tłumy nie chciały puścić ks. Zwierowicza. Kobiety mdlały; inne modliły się w głos, wołając: rozstąpić się niebios!...

Biskup żegnając wszystkich serdecznie i błogosławiąc, polecał nam opiekę nad dziatwą nieszczęśliwą.

Polioya nie umiała sobie dać rady i musiała ustąpić przed żywiołową siłą tłumów, które odprowadziły swego pasterza aż na dworzec.

Dzisiejszy dzień dla Wilna — to dzień Boży! — bolesny i ciężki, ale wspaniały i krzepiący serca ta spełniona ofiarą Biskupa i tym majestatycznym objawem przywiązania i miłości ludu wileńskiego do Kościoła katolickiego.

Padł ofiarą biskup, lecz zapewnił tryumf Kościołowi. Odebrano dwa tysiące dziatek ze szkółek prawosławnych, przez popów prowadzonych.

Opiekę nad dziatwą naszą zlecił nam ks. Biskup Zwierowicz, stąd odjeżdżając.

Ach, chcemy mu być posłuszni i chęci mamy najlepsze. Lecz jakże wielkie trudności! Obstrzeżenia coraz większe. Rewizye ciągłe. Każdego dnia nowa wiadomość, która boli.

Boże! Boże! Czemu tak długo nie wysłuchasz nas!

Nic im się nie udaje!

Lwów 1 kwietnia.

Köln. Volkstg. pisze: Gdyby to bakatysci raz spokojnie zapytać siebie samych i bez uprzedzenia odpowiedzieć zechcieli: co też wszystkie mi zarządzeniom przeciw Polakom osiągnęli? Naszym zdaniem, musieliby, aczkolwiek ze wstydem przyznać, że nic, i gorzej niż nic, bo przeciwnieństwo tego, czego chcieli.

Najdłużej uprawianą jest walka przeciw językowi polskiemu w szkole, sądownictwie i administracji. Od napisów ulicznych dowód aż do nauki religii, usiłują wszędzie wyrugować polszczyznę. A skutek jaki? Rozszerzenie agitacji wszechpolskiej w klasach i okolicach, gdzie dotąd zakazano się nie mogła, i bez antypolskich zarządzeń zapewne i dzisiaj nie byłaby się zacierzała. Ani jednego Polaka zarządzenia nie okierowały od swojej narodowości, nie spowodowały do posługiwania się językiem niemieckim.

Pieniądz

opowieść

Ludwika Stasiaka.

Dzisiaj... Gdyby przeszłość mogła się wrócić... Gdyby przeszłość mogła się wrócić, to i tak poszedłbym za radą, znakomitą tego nauczyciela. Jestem jednak na tyle szczerzy, że nie wchodzi na marmurowy piedestał, nie wołam: patrzcie, oto poświęciłem dla sztuki chleb i wygodne życie, lecz otwierając drzwi, że zrobiłbym to, jak kleptomani, który wyszedłszy z domu po prawy lub z domu obłąkanych, kradnie nie z potrzeby, ale aby kraść.

Ta przeklęta muzyka, jest jak tytoń, opium, lub morfina. Raz zażyta; nie da człowiekowi spokoju, nie da, aż do grobu zaprowadzi. Kto raz wzięł chłopięciem na deski teatralne, ten odebrany z tamtąd przez rodziców, ucieknął z domu, aby wrócić do ohydnej budy. Nie tylko szminka teatralna, nie tylko kinkiet, kostium i peruka, mają tę straszną moc przyciągania.

Często rozmyślałem nad tem, czym bym był, gdybym nie był muzykiem, a rozmyślania te, są pociechą i osłoda dla mej rozgoryczonej duszy.

kim. Ale natomiast w tysiącach, w których jeszcze zaledwo tła isierka polskości, którzy chętnie uczyli się i mówili po niemiecku, oknał się patriotyzm polski, zaczęto pielęgnować język polski, a niemieczym przyjmować i używać jedynie o ile do tego są zmuszeni. Cała zaś Polonia ogarnęła wzrastające coraz mocniej niezadowolenie i rozsierdzenie.

Założono dalej fundusz kolonizacyjny dla wykupywania ziemi od właścicieli polskich, a osiedlania kolonistów niemieckich na ich miejsce. Jakiż skutek? Stosunkowo śmiesznie mała ilość kolonistów, finansowo i ekonomicznie podzwignięcie Polaków „wyzytych“, a ostatecznie zaciełka rywalizacja wzajemna właścicieli niemieckich, którzy wszyacy chcą profitować z milionów funduszu kolonizacyjnego, i wrogami wyrzutami biją w niebezpieczną komisję kolonizacyjną, że ta kieruje się względami familijnymi, że dobra szczególnie protegowanych właścicieli przeplaca i t. p., jeżeli dóbr ich nie chce po takiej cenie, jakiej oni żądają. Szukajmy jak chcemy, ale wzmocnienia niemiectwa a zwaleni polonizmu w żaden sposób tu nie odkryjemy.

Kiedy już przecie z czasem spostrzeżono, że polonizm pod względem finansowym bardzo nieumie w górę idzie, wydano hasło: ekonomiczne i społeczne podzwignięcie niemiectwa. Bardzo pięknie, ale jakież skutek? Zaledwo zrobiono ku temu początek, a już się wszczął przeciwny temu krzyk piekielny między Niemcami. Pod patronatem komisji kolonizacyjnej bądź założono, bądź założę zamierzono sklepy i magazyny. „Centralna rolnicza kasa pożyczkowa dla Niemców“ podobno szczególnie skrzętnie bierze udział w tej sprawie. Otóż rozjuszeni zapytują kupcy i rzemieślnicy niemieccy: „Ale co będzie z nami, jeżeli urządzeniami, które się zazwyczaj w interesie stanu średniego tak namiętnie potępia, wytwarza się nam konkurencję przemianą?“

Dla „podzwignięcia niemiectwa“ rujnąją takimi sklepami drobny niemiecki stan średni, któremu już bez tego bieda doskwiera.

Tego samego doczekujemy się z kasynami niemieckimi, które przy pomocy subwencji państwowych zakładane, mają być dla Niemców miejscami zbornymi, ogniskami po miastach.

Jakiż skutek? Wszyscy niemieccy traktownicy, winiarze, kawiarze, właściciele hoteli, zropancenti załamują ręce i zasympiają dzienniki lamentami, że konkurencja ta odbiera im resztę moralnego zarobku i po prostu ich rujnuje. Kasyno w Poznaniu ma kosztować cztery miliony marek. Niemcy z innych miast krzyczą, że to marnotrawstwo niedorzeczne; należałoby raczej użyć tych pieniędzy na wzniesienie fabryk, albo w inny sposób tworzyć dla przeciwnych wszelakimi podatkami Niemców jakie inne sposobności do zarobkowania i uchronić ich tem od powszechnego bankructwa.

Nie słychać, żeby się Polacy uskarżali na te sklepy i kasyna. Wiedzą oni bez wątpienia, że te instytucje są wodą na ich młyn, ponieważ Polaków jeszcze więcej niż dotąd zniewalają, kupować, najmywać mieszkanie i t. p. tylko u swoich ziomków. A więc „podzwignięcie niemiectwa“ wywołuje u Niemców wielkie lamenty a Polaków raduje!

Kasyna te mają być ogniskiem dla „zwarcia się Niemców“ — i skutek ich pod tym względem jest *amos*. Jak wiadomo, od wieków żala się Niemcy na panującą pomiędzy nimi kastowość chińska, a zwłaszcza na odcinanie się beamteryi od bürgeryi. Samże przeciw kanclerz publicznie biadał na to „zaklepianie się“. Cóż tedy widzimy w Poznaniu? Kasyno niemieckie ma otrzymać dwa wchody wedle stanów: jeden wchód dla „państwa“ a więc przezwieżnie urzędników i oficerów, drugi dla „pospółstwa“. Naturalnie sierzdzą się na to okropnie — już nie Polacy, tylko Niemcy. I to ma się nazywać „zwarcie niemiectwa“!

A więc niepowodzenie aż do śmieszności, oto czym się wykazać mogą te zarządzenia przeciw Polakom. A śnac lepszego powodzenia nie zapowiadają też wszystkie inne, już poczęte lub dopiero zamierzone zarządzenia. Ileż to jeszcze potrzeba czasu, aby narzeczenie zrozumiiano, że to młynie drogi? Od katolików nie-

mieckich nie przyjmuje się żadnego pouczenia, może się przynajmniej od Polaków — gdy będzie zapóźno! — kończy wielki organ katolików nie mieckich.

Sprawy krajowe.

Sanacya finansów krajowych.

Posel Juliusz Leo, jeden z członków niedawnej konferencji, zwołanej przez wydział krajowy dla sanacyi finansów krajowych, omawiając w *Casie* jej przebieg, zaznacza, że wystąpiły znaczne i zasadnicze różnice poglądów w kwestyi wyboru środków pokrycia dla wydatków zwyczajnych w okresie 1904 do 1910. Zarzysowywali się pod tym względem dwa, poniekąd sprzeczne, kierunki. Jedni uznawali obecne źródła dochodów podatkowych wraz z przyszłym podatkiem od piwa za zupełnie niewystarczające, — drudzy objawiali zdanie, iż ze względów oszczędnościowych i z powodu nadmiernej już dzisiaj obciążenia podatkowego należy poprzestać na podatku od piwa i dodatkach do podatków starych.

Dr. Leo, który wykazywał na konferencji, że obecne źródła dochodów krajowych nawet wraz z przyszłym podatkiem od piwa będą niewystarczające, zapowiada ogłoszenie niebawem artykułu, „wyjaśniającego przy pomocy materyału statystycznego, o ile, sądząc z przeszłości, możliwą będzie w przyszłości rzeczą pokrywać zwyczajne wydatki budżetu krajowego dodatkami do podatków starych.“

Sprawy zagraniczne.

List apostolski.

Osservatore Romano ogłosił list apostolski do biskupów (*Lettera apostolica del Papa ai vescovi*), — a nie jak wiele naszych pism mylnie podało „encyklike“ — wydany z okazji 25 rocznicy koronacji Ojca św., a odnoszący się do wszystkich biskupów świata katolickiego. List ten jest jednym z największych, jakie papież wydał, obejmuje bowiem 11 tamów ścisłego druku. Leon XIII. opisuje przesłanną, klasyczną łaciną dzieło swego pontyfikatu, mówi o prześladowaniach, jakie Kościół w tym czasie znosił, a następnie przedstawia po krótko dzieje martyrologii Kościoła, rozpoczynając od czasów imperium rzymskiego. Wykazuje, że Kościół mimo niezliczonych zakusów i ataków wrogów pozostaje zawsze silnym i niewzruszonym, jak opoka Piotrowa, jest bowiem kierowany woią i *Wzrostu* Boskiego mistrza. Leon XIII. w wymownych słowach przedstawia, że Kościół nie jest i nigdy nie był nieprzyjacielem idei wolności i postępu, a przeciwnie twierdzenie uważa za kalumnie, głoszone przez wrogów Kościoła, w pierwszym rzędzie przez wolnomularzy. Oni to wywołali ostatnią kampanię przeciw kongregacyom zakonnym, a następnie dąży do zburzenia świętej instytucji sakramentu małżeństwa drogą wprowadzenia w życie we Włoszech ustawy o rozwodach.

Papież mówi, że nie należy upadać na duchu. Historia stwierdza, że prześladowania wychodziły zawsze Kościołowi na korzyść. Powinna nas pocieszać myśl o postępach, jakie Kościół w ostatnich czasach poczynił i o szerzeniu się wiar katolickiej nawet po najdalszych krańcach świata. List apostolski kończy się słowy:

„Synowie, którzy zaznali orzulej opieki (te nerezze) matki Kościoła, godnie się mu odplaca, stając w obronie jego czci i jego chwały. Każdy może się przyczynić do tego obowiązującego go dzieła, które może mu zjednać bardzo liczne zasługi: uczeni i literaci swą obroną i za pomocą prasy codziennej, przemownej siły, której tak bardzo nadużywają nasi nieprzyjaciele; ojcowie rodzin i wychowawcy, wychowując młodzież w duchu chrześcijańskim; urzędnicy i reprezentanci narodu przez szczepienie dobrych zasad i krzepienie charakterów; wszyscy przez jawne wyznawanie swych przekonań i to bez oglądania się na względy ludzkie. Czas dzisiejszy wymaga podniosłości w uczuciach, szlachetności w zamiarach, miary w narażeniach, która powinna się objawiać przedewszystkiem w uległości szczególnej i zupełnej prawdom, wydawanym przez

Stolicę św.; środek to nadzwyczaj skuteczny dla usunięcia lub złagodzenia różnic przekonań, gdy je dzieli jakieś stronnictwo i dla podporządkowania wszystkich sił na usługi jednemu szczytnemu celowi, którym jest: tryumf Jezusa Chrystusa w Jego Kościele. Takim jest obowiązek katolika.“

Stany Zjednoczone a Watykan.

Szczegółowy arcyważnej sprawy, o której mogliśmy w poprzednim numerze podać wzmiankę tylko, są następujące:

Prezydent Roosevelt zawiadomił urzędowo papieski sekretaryat państwowy, że po świętach Wielkanocnych wyprawi do Rzymu pod mianem „komisji dyplomatycznej“ nadzwyczajne poselstwo dla uregulowania polityczno-kościelnych stosunków na Filipinach.

Półtora roku temu, papież mianował arcybiskupa nowo-orleańskiego, ks. Chapelle, delegatem apostolskim na Filipiny, aby pospółu z tamtejszą amerykańską komisją rządową ułożył stosunki kościelne. Msgr. Chapelle załatwił nie jedno pomyślenie, ale nie zdołał dojść do ostatecznego porozumienia z Taftem, gubernatorem Filipin. Papież powołał przeto kardynała Gibbonsa (ze Stanów Zjednoczonych) i msgr. Chapelle do Rzymu. Skutek narad był ten, że papież z najgorętszymi wyrazami uznania uwołał msgr. Chapelle od delegatury a na jego miejsce zamianował msgr. Sbarrettiego, byłego audytora (radcę) przy delegacji apostolskiej w Waszyngtonie.

Tymczasem udało się ks. Ireland, arcybiskupowi baltimorskiemu, nakłonić prezydenta Roosevelta do wyprowadzenia misji dyplomatycznej do papieża. Komisja ta jest już zamianowana. Wchodzi do niej: gubernator Filipin Taft, biskup z Sioux-Falls ks. O'Gorman, jako kanclerz duchowny, Smith jako doradca jurdydyczny i jeden oficer. Gubernator Taft uznał narzeczenie, że katolickie sprawy wysp owych dadzą się pomyślnie i trwale załatwić tylko za zupełnym porozumieniem z Głową kościoła katolickiego. Jakóż udał się umyślnie do Waszyngtonu, aby przedstawić położenie i wykazać pilną potrzebę porozumienia się z Rzymem. Co też objaśniony już przez msgr. Irelanda prezydent Roosevelt całkowicie zrozumiał i zdecydował się na urzędowe rokowania ze stolicą apost.

K. biskup O'Gorman był dawniej profesorem na uniwersytecie waszyngtońskim i słynie jako autor znakomitych „Dziejów kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych“, zna Rzym z dawnego dłuższego pobytu i jest wysocy w tamtejszych kołach kościelnych ceniony. Jurdydyczny doradca Smith jest katolikiem i słynie jako jeden z pierwszorzędných uczonej prawników w Stanach Zjednoczonych; obecnie piastuje urząd prezydenta sądowego w Manili. Owego zaś oficera dodano dlatego, że wszędzie towarzyszył komisji amerykańskiej na Filipinach, której zadaniem było wprowadzać napowrót proboszczów, wypędzonych przez powstańców i usmierzyć ludność wioską; zna przeto dokładnie stosunki miejscowe.

Amerykańska komisja dyplomatyczna zapewne całkowicie przeprowadzi swoje zadanie — ale pomnąwszy już to, samo jej wysłanie jest sukcesem nadzwyczajnym Watykanu, po raz to pierwszy bowiem wchodzi Stany Zjednoczone w urzędowe stosunki ze Stolicą apost.

Wykazało się, że zapisana w konstytucji Stanów Zjednoczonych zasada zupełnego rozdzielenia między państwem a Kościołem, nie da się zastosować na Filipinach i siła okoliczności sprawiła, że rząd waszyngtoński uznał za konieczne, zawiązać urzędowe stosunki z Kościołem; bez tego powstałby chaos na Filipinach.

Ziemie polskie.

Słowianie do Słowian.

Akademicka młodzież w Petersburgu utworzyła niedawno nowe stowarzyszenie studenckie pt. „Sławianskaja Biesieda“. W stowarzyszeniu tem wygłosił przed kilku dniami p. Przewalski odczyt, traktujący o sprawach słowiańskich w ogóle, a o stosunkach polsko-rosyjskich w szczególności. Prelekcję tę pod wielką uwagą bardzo nas interesującą ogłosił w całości organ

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlstegasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Duker Nachf.; Max. Augenthaler & Emmerich Loosener Wollzeile 6-8 Schallak Wollzeile 11 i J. Danneberg, H. Praterstrasse 33; w Budapeszte: Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; w Frankfurcie: n. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednostronny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadstawane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczne** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wiersza.

księcia E. Uchtomskiego *Pietrusburskija Wiedomości*. Ponieważ praca p. Przewalskiego, a jak go *Piet. Wied.* nazywają „polskiego słowianofila“ porusza i nasze żywotne sprawy, zaznajomimy czytelników bodaj z niektórymi ustępami prelekcji.

Wielka sprawa słowiańska, mająca za sobą przeszło tysiąclecie dzieje, występuje przed oczyma świata coraz to jaśniej i jaśniej. Wrogowie świata słowiańskiego są i liczni i potężni; najgroźniejszymi są dla Słowian Niemcy, liczący około 70 milionów dusz. Germanizm to synonim wielowiekowych intryg i wiarołomstwa, cynicznego otumaniania i bezwzględnej przemocy. Września — to jeden z ostatnich momentów w tysiącleciu dziejach germańskiej „kultury“. Twarzą w twarz zestawia historia z tym groźnym wrogiem plemię słowiańskie. Niemcy łączą się dziś z wszystkimi wrogami Słowian, a cesarz Wilhelm ogłosił się uroczystie przyjacielem i obrońcą 300 milionów muzułmanów.

Na ten groźny nacisk powinni Słowianie odpowiedzieć bratnim zjednoczeniem się, niezbędnym dla prawidłowego rozwoju wszystkich narodów słowiańskich.

Przyprowadzenie owego zjednoczenia do skutku jest — zdaniem p. Przewalskiego — rzeczą bardzo trudną. O ile ta sprawa dotyczy Polaków, to postępowanie ich powinno być ściśle związane z postępowaniem wszystkich narodów słowiańskich. Powtóre, dla rychłego rozwiązania kwestyi słowiańskiej musi być odwieczny spór Rosyan z Polakami ukojony w duchu zasad sprawiedliwości i bratniej miłości. Zakonczenie tego sporu — zdaniem prelegenta — stanowi główną podwalinę kwestyi słowiańskiej w obecnej jej fazie. Omawiając dalej stosunek Rosyan do nas — mówi p. Przewalski — że naród rosyjski posiada siłę materialną najpotężniejszego mocarstwa w świecie i wszelkie warunki do samodzielnego, kulturalnego rozwoju. co się jaskrawo odbija w literaturze rosyjskiej.

Ale i nie całkiem beznadziejny jest naród polski. Odkarzony od przyrody niemniej szczerze, jak i inne narody słowiańskie, naród polski przedstawia w sobie wielką kulturalną potęgę tak w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, jakoteż i w dziedzinie przemysłowo-ekonomicznej. Sama za siebie przemawia też ilość Polaków — dwadzieścia milionów dusz, tj. 13 milionów pod berłem rosyjskiem, 4 miliony w Galicji i Śląsku austriackim, 3 miliony w Poznańskim, Prusiech, Pomorzu i Śląsku pruskim. Znaczenie Polaków jest tem większe, o ile Polska wraz z wysoko kulturalnymi Czechami stanowi na zachodzie naturalną zapórę Słowiańszczyzny przeciw lawinie germańskiej.

Szczery i trwały pokój między narodami: polskim i rosyjskim, dałby obu bratnim ludom ogromną siłę ekonomiczną, która teraz rozprasa się we wzajemnych walkach. Bohaterski niegdyś organizm narodowy Polski osłabły niezlazne rany i nieumiejętne leczenie ich. Ten organizm musi nabrać świeżych sił, zacerpniętych w atmosferze słowiańskiej, pełnej pokrzepiającego tochnienia. Wówczas Polska odrodzona i silna stanie się potężnym wałem Słowiańszczyzny na zachodzie.

Przechodząc do kwestyi bieżących, mówi prelegent, że ze szkół w Królestwie i Rosyi powinny być usunięte tendencje ułożone podręcznikami historii, o ile one dotyczą dziejów Polski. P. Przewalski przechodzi szczegółowo te dzieje i wykazuje, że jedne wypadki są zbyt czarno lub fałszywie przedstawione i inne, osobliwie dodatnie, zupełnie pominięte. Mówiąc o dzisiejszych stosunkach polsko-rosyjskich, wskazuje na to, że oba narody dzieli pustynia, zarosła trawami wzajemnego nieznania się, niedowierzania i rozdrążnienia. P. Przewalski dotyka z kolei pokrótce stosunków galicyjskich, zdradza przytem jednak zupełną nieznajomość tychże.

Stosunki, jakie ułożyły się między oboma narodami w Rosyi, nazwał prelegent niemiernymi, gdyż Polak i we śnie widzi, że go chytry Moskal chce zjeść, a Rosyanin uważa Polaka za buntowniczego i intrygantą, gotowego każdej chwili przejść na stronę wrogów Słowiańszczyzny.

Przedłużanie tego stanu rzeczy równa się działaniu na rzecz Niemców, którzy jak dawniej

wróblem szarym lub pliszką, ale płazem po ziemi, się wlokącym także nie jestem.

Twierdząc to z bólem wykołajonego człowieka, zdającego sobie jasno sprawę, że swego zmarowanego życia...

Ci co przed niewielu latami rzucili hasło: Za dużych mamy, artystów, literatów i poetów, szubujących po niebie, nie przewidzieli jaki skutek odniosą ich słowa. Chcieli oni zapewne zjednać młode siły do handlu, do przemysłu...

Skutek był humorystyczny. Wszyscy zrozumieli je tak, że tego się już należy, co daje chleb, taki sobie zawód wybrać, który daje brzuch pełny i buty cale.

Ponieważ dziś w Galicji tylko urząd dać to może, zaroilo się od kandydatów do łatwego a pewnego chleba.

Śmiech i litosć bierze, gdy się czyta cale wagony bibuly, zadrutowane artykułami o potrzebie przemysłu, dowodzeniami, że tylko w handlu i przemyśle jest ekonomiczna przyszłość kraju, bo sam piszący dla drugich nauki, nie oddały dziecka na hazard losu...

W braku kapitałów, musiałaby bowiem pierwsza generacja przemysłowej młodzieży, iść na głód i wymrzeć marnie, a zgonem swym utworować drogę, jaką trzeba iść, aby na polu przemysłu działać i zwyciężyć.

Nikt nie chce iść na pierwszy ogień.

Ja nie oddałem się wprawdzie przemysłowi, obrałem jednak wolny, niezapłatny zawód i nie żyję kosztem kasy podatkowej. W każdym razie nikt mi nie zarzuci, żebym sięgnął ręką po pospółty, trywialny, łatwy do zdobycia chleb. Choć wróblem szarym jestem a nie orłem, przecież nie jestem pliszką, która idzie tam, gdzie żywica z drzewa cieknie...

Do wielkiej budowy gmachu społecznego potrzeba jest marmuru i kamienia, cegieł, piasku i rumowiska. Ja jestem marnem rumowiskiem, na które składa się rozbita dusza, zbolale serce i rozstrojone nerwy.

Ale nie jestem błotem, z którego nikomu nie nie przyjdzie, nie jestem jednostką z szarej rzeszy, która je i śpi, w przetrwać zaś wypełnia obowiązki, za których wykonanie płacą. Jakiż to lichy frazes z ich strony mówić: ja wypełniam moje obowiązki! Powinni powiedzieć: ja wykonuję to, co mi daje chleb, za co mi płacą...

Mówią nieprawdę? No, no! ciekawym, ilu was też pozostałoby przy „obowiązku“, gdyby na pierwszego rząd zaprzestali wypłacania płacy...

(C. d. n.)

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów.
HOTEL GEORGE'A
poleca

Bieliznę mezką białą i kolorową, wyroby skórzane, parasolki damskie.

com man moral et moralisant), powtórę ponieważ był najoptimistyczniejszym pisarzem ze wszystkich pisarzy optymistów, którzy uświeltili kiedy literaturę optymistyczną.

* „Trzy są kategorie pisarzy. Jedni lubią komuny, inni rozmyślają o paradokсах, jeszcze inni dbają przedewszystkiem o wygłaszenie t. zw. nowych myśli. Zauważcie, że pisarze drugiej kategorii p. chodzą z teje co i pierwsi rodzi. Paradoks jest wyrocznionym na nice utrym komunałem.

* „Wiktor Hugo wyraził w podziwu godnych wiermach następujące poglądy na ludzkość: wszyscy dążymy ku śmierci (patrz: „Wieszcz na morzu”), wśród zabawy porwa nas śmierć (poetyckie ujęcie: „Uczty i zabawy”), należy być miłościem, a nagroda nas nie minie w niebie („Dla biednych”), miłość sprzedająca szczęścia nie stanowi („Rzut oka na poddaż”), miłość przemija szybko, ale pozostaje po niej miłe wspomnienie („Tristana d'Olympo”), sztuka jest kapłaństwem („Magowie”), śmierć jest wyzwoleniem (patrz przesłanie „Wyzwolenie”), cuda, dziejące się w przyrodzie, dowodzą istnienia Boga („Cala przesłanie, przyszłość cala”), ziemia jest karmielką człowieka (porównaj „Hymn do ziemi”), wszyscy ludzie są śmiertelni — jak czytać możemy w „Placu po nocy” i w „Zim Zim”) i w całym szeregu analogicznych utworów. Bo wymieniam po jednym z calych seryj!

„Bo komuny były dlań nowością; przejmował się nimi, odczuwał je z niesłychaną żywością. Powiedzano o Froissartcie: „zdawałoby się, że przedmioty materialne żyć poczęły z chwilą, gdy on je ujrzał”. Komuny miały w oczach Wiktora Hugo tę samą świeżość, co przedmioty materialne w oczach Froissarta. Wymyślał je. Byłby niezmierzenie zdziwiony, gdyby mu kto powiedział, że powszechna ludzi śmiertelność była już przed nim zauważona.

„Przyznać też trzeba, że kochał komuny swoje bezgranicznie, jak osobiste pomysły, i przystępował je w szaty królewskie. Ożywił je życiem nowym, światłem, rzucając je w oczy. Purpura je przyodziewał. Ze swojej strony czytelnik przysięgał, że po raz pierwszy słyszy o tem, że cnota więcej warta niż występki, lub, że człowiek każdy jest śmiertelnym, z chwilą, gdy mówił mu o tem Wiktor Hugo. Świat, który otwierał przed nim poeta, był zarazem nowym światem i doskonale znanym światem. Wywoływanie takiego wrażenia jest właśnie tajemnicą artystów popularnych. Komunał pod potęgą jego i umiejtną ręką stał się wspaniałym i majestatycznym. Banalny frazes: „Jest jeden tylko naprawdę nieszczęśliwy człowiek, mianowicie człowiek zły” wyrastał w poemat mistyczny, historyczny, biblijny. Frazes banalny stał się po krawiec wszechświata. Wiktor Hugo stał się usterkami słzakami — zgoda; ale nie zadawał się wydeptywaniem ich — rozszerzał je też.

„Tak o to rzucił w tłum całą masę prawd bardzo szerszą zdrowych, tylko kształt ich odnieśliśmy; nowością tą zewnętrzna zjednał dla nich tłum a krzepiącą w nie wiarę wpoili tłumowi jego duch i umysł, uszczęśliwione siłą i zdrowiem”.

Em. Faguet.

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą).

— U marszałkowej Potockiej odbyło się pod jej przewodnictwem zebranie przedstawicieli krakowskich towarzyszów dobroczynności; obradowano nad zorganizowaniem zachodnio-galicyskiego związku towarzyszów dobroczynności. Związek miałby we Lwowie stałego delegata. W programie jest założenie osobnego czasopiśma. Jutro odbędzie się obszerniejsze zgromadzenie.

— W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej dał w niedzielę p. Zawadzki pierwsze przedstawienie. Nowy teatr obliczony jest na 600 miejsc. Zebrala się liczna publiczność, postawie Rotter i Wojtyła. Odegrano Zapolskiej „W Dąbrowie górniczej” i „Wdowieńskiego „Takich więcej”. Dyr. Zawadzkiemu wręczono 2 wieniec. — Dyrektor teatru miejskiego Kotarbiński wniósł na ręce prezydenta Friedleina pismo, w którym wskazując na to, że teatr ludowy jako konkurencyjny może narazić materialne położenie teatru miejskiego, uprasza, by rada miejska podjęła kroki celem zabezpieczenia przyszłości teatru miejskiego.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacja parlamentarna

Wiedeń 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Ze strony dobrze obznajomionej ze stosunkami wewnątrzni stronnictwa niemiecko-ludowego wiaduje się, że występy posłów tego stronnictwa podczas feryj parlamentarnych nie mogą posłużyć do orientacji dla postępowania wspomnianego stronnictwa w parlamencie. Przewódca tego stronnictwa dr. Derschatta, któremu udało się czas jakiś umiarkowanie zastanowić taktykę, stracił chwilowo ster tego, z różnych frakcji złożonego klubu, a kzytające skorzystali ze sposobności i swobody i urządzili wyborcom imponujący koncert, na który złożyli się najulubieńsze utwory szowinistycznego programu. Kwestya więc,

czy już na pierwszym posiedzeniu poświęcającemu parliamtu Deutsche Volkspartei zostanie uspokojona i czy uda się dyplomatycznemu p. Derschattie tę rozbrzykaną kompanię poskromić i do rozsądnych nakłonić uchwał, rządowi zaś bądż to z braku czasu, bądż też ze względu na rokowania z węgierskimi ministrami zależeć będzie na tem, aby ci bohaterowie wnioskami nagłymi i podobnymi dowcipami nie psuli harmonii. Rząd na wszelki wypadek przygotowuje dwa argumenty według starej teorii: „harap i cukier”, dla przynęty obiecuje Niemcom landsmann-ministra.

Podczas, gdy prasa niemiecka i stronnictwa zabawiać się będą odgadywaniem i szukaniem odpowiedniego kandydata, rząd gotów uzyskać spokój potrzebny do rokowań z Węgrami i obradach nad budżetem, a gdyby cukierka na Niemcach niemieckiej partii ludowej nie zrobił wrażenia, natenczas rząd zagroził im zapewne cofnięciem opiekunów ręki przy najbliższych wyborach do sejmiku Dolno austriackiego. Ten argument gotów poskutkować, gdyż rywalizacya tego stronnictwa z antysemitami jest ogromnie zapalczywa, a na zwycięztwie przy wyborach polega los i rozwój dalszy stronnictwa.

Przy tej sposobności zaznaczyć raz jeszcze należy, że na stanowisko ministra Galicyi dr. Piętko stosunki te żadnego wpływu ani nie mają, ani mieć nie będą — wszelkie zatem pogłoski, że pozycya jego jest zachwiana, należą do rodzaju lekkomyślnych bajek.

Wiedeń 1 kwietnia. Przybył tu prezydent gabinetu węgierskiego p. Szell i węgierski minister skarbu p. Lukacs i węgierski minister handlu Horanszky. Celem ich obiad będzie ustalenie budżetu wspólnego na r. 1903, który z powodu nowych żądań na zakupienie dział, będzie o wiele wyższy niż w latach poprzednich. W pierwszej linii zakupione być mają działu loteczne (habulce) za cenę 40 milionów koron. Próby z działami polowymi nie są jeszcze ukończone i kredyty na ich zakupno będą wstawione w budżet na r. 1904.

Oprócz tego p. Szell konferować będzie z drem Koerberem w sprawie nowej taryfy celnej, oraz w sprawie długiego szeregu dotychczas niezakończonych kwestyj, dotyczących ugody austro-węgierskiej.

Słowiańska agencya telegraficzna.

Praga 1 kwietnia. Dzienniki tutejsze zamieszczają odezwę w sprawie utworzenia słowiańskiego telegraficznego biura korespondencyjnego i zapraszają wszystkich Słowian do składek na ten cel.

Z Watykanu.

Rzym 1 kwietnia. Ojciec św. przyjmował wczoraj przybyłych tu pielgrzymów węgierskich, po większej części słuchaczy uniwersytetu i studentów. Pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. msgr. hr. Zichy.

Zamach na oberpoliemajstra.

Moskwa 1 kwietnia. Gdy oberpoliemajster Trepow przyjmował wczoraj w swej kancelaryi interesentów, przedkładających prośby, wymierzyła doń z rewolweru nauczycielka prywatna, niejaka Alard, która rzekomo również z prośbą przybyła. Rewolwer jednak nie wypalił. Sprawczynię zamachu uwięziono.

Zaburzenia w Rosyi.

Moskwa 1 kwietnia. Według sprawozdania dyrekcji policyi, aresztowała policya dnia 26 zm. 26 osób za przekroczenie zarządzeń general-gubernatora. Uwięzionych ukarano aresztem od 1 do 3 miesięcy. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się 19 studentów uniwersytetu moskiewskiego, dwóch byłych akademików i dwie kobiety.

Z kijowskich koszar.

Kijów 1 kwietnia. Kapitan sztabowy Sofronow zastrzelił na podwórku migrodzieńskich koszar dla piechoty, w obecności wielu osób, porucznika Grodzkiego. Powodem czynu jest, jak powiadają, obraza czci rodziny kapitana.

Zamieszki na Bałkanach.

Tryest 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Do *Piccolo* donoszą z Cetyni, że położenie w północnej Albanii uważają tam za bardzo groźne.

Ateny 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom w Tessalii, aby surowo ścigały uwijających się tamtejszych enisaryuszów macedońskiego komitetu.

Monaster 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Bułgarski nauczyciel ludowy Kośma Stęfow ze wsi Rubista uwięziony był przez tureckie władze pod zarzutem, że dopuścił się kilku morderstw. Obecnie udało się Stęfowowi uciec z więzienia i utworzyć bandę rozbójniczą, na czele której niepokoił całą okolicę. Onegdaj zjawił się z całą swoją bandą w Sestowo, dokąd przybył, aby odwiedzić swoją narzeczoną. Skoro władze dowiedziały się o jego przybyciu, zarządziły na niego obławę. Dom jego narzeczonej otoczono wojskiem. Stęfow i jego ludzie bronili się rozpaczliwie; rozwinęła się po obu stronach gwałtowna strzelanina.

Po stronie żołnierzy tureckich padło trupem 7 żołnierzy, a 2 otrzymało ciężkie rany. Narzeczoną Stęfowa została zabita kulą turecką. Gdy Stęfow wreszcie wdział, że nie ma już dla niego ratunku, sam wystrzelał odebrał sobie życie.

Salonica 1 kwietnia. (Tel. pryw.) Wczoraj przywieziono tu głowy siedmiu bułgarskich rozbójników i wystawiono w dziedzińcu więziennym na widok publiczny.

Bułgarya szuka pożyczki.

Petersburg 1 kwietnia. Bułgarski prezydent ministrów Danew złożył dnia 23 zm. wizyty rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Lambsdorffowi, oraz innym ministrom, naczelnikom rozmaitych władz i dostojnikom dworskim.

Demonstracye we Włoszech.

Rzym 1 kwietnia. Kilka grup żołnierzy powołanych niedawno pod broń z powodu grożącego strajku służby kolejowej, usiłowało za pomocą demonstracji uzyskać swe uwolnienie. Manifestacyom szybko zapobiegono; nie przyszło prztem do żadnego wypadku. Zarządzono ukaranie winnych oraz srodki, skierowane przeciw powtórzeniu się manifestacji.

Z Francyi.

Paryż 1 kwietnia. Sobotnie wieczorne posiedzenie senatu trwało do godziny trzeciej rano. Do zupełnego porozumienia pomiędzy senatem a Izbą deputowanych w przedmiocie budżetu nie przyszło, dlatego senat odbył jeszcze w niedzielę popołudniu formalne posiedzenie, poczem odczytał się.

Izba deputowanych przyjęła wszystkie zmiany, poczynione w budżecie przez senat, i uchwalila ostatecznie cały budżet 367 głosami przeciwko 80.

Posiedzenie zamknięto o piątej godzinie nad ranem, w niedzielę. Najbliższe posiedzenie już nowej Izby odbędzie się 1. czerwca. Przed zamknięciem posiedzenia wygłosił prezydent Izby Dechanel przemowę, w której bronił rządowi parlamentarnemu, dał wyraz nadziei, że Izba ściśle strzedz będzie wolności i instytucji republikańskich. Posłowie rozeszli się wśród gromkich okrzyków: Niech żyje Rzeczpospolita!

Rosya się zbroi.

Paryż 1 kwietnia. Dziennik *Patrie* donosi, że Rosya gromadzi znaczne siły od strony Armenii. W porcie odeskim znajduje się w pogotowiu wiele okrętów wojennych.

W Chinach.

Peking 1 kwietnia. W południowej prowincyi Czili ponowili się rzezie katolików. Wiele ludzi zginęło.

Anglia i Transvaal.

Pretoya 1 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Uśiłowania Szalkburgera, aby zetknąć się i porozumieć ze Steinem, nie odniosły dotąd skutku. Dewet i Stein przekroczyli główną linię kolejową w niewiadomym kierunku.

London 1 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Queenstown, że przybył tam okręt parowy „Kanada”, na którego pokładzie znajduje się 2 oficerów australijskich, skazanych na dożywotnie, ciężkie roboty za to, iż strzelali do pojmanych Boerów. Przed kilku dniami stracono dwóch innych oficerów australijskich za tę samą zbrodnię.

Waszyngton 1 kwietnia. W Izbie reprezentantów wniesiono rezolucję, wyrażającą Borem sympatję i wzywającą prezydenta Stanów, aby zażądał zwolnienia sądu rozjemczego.

Konstantynopol 1 kwietnia.

Porta poleciła tureckim ambasadorowi w Paryżu Munir-bejowi, oraz swemu tamtejszemu konsulowi generalnemu, aby wytyżyli wszelkie usiłowania w celu niedopuszczenia do zebrania się kongresu ormiańskich studentów.

Rzym 1 kwietnia. Cambon był onegdaj na posłuchaniu u papieża. Wczoraj u króla. Cambon konferował również z ministrem spraw zagranicznych Prinetti.

Berlin 1 kwietnia. Biuro Wolfa donosi z Madrytu, że doniesienia pism niemieckich o wydzierżawieniu wyspy Fernando Po państwu Congo są zmyślane.

Wiedeń 1 kwietnia. Arso Alavantua brat zastrzelonego w Szabat sprawcy zamachu stanu, pojawił się we Wiedniu, poczem policya wiedeńska przyaresztowała go, ponieważ uszedł przed obowiązkiem przesłuchania przez władze w Zemanii.

Dział rolniczy.

== Wystawy. We Lwowie odbędzie się w dniach od 17 do 19 maja wystawa drobin. g. Jębi, innego ptactwa użytkowego i królików.

W Jarosławiu w pierwszych dniach września odbędzie się wystawa drobin, ptactwa wodnego, gołębi i królików.

W Gracu od 17 do 20 kwietnia odbędzie się międzynarodowa wystawa drobin i ptactwa.

== Ilość drzew owocowych w Pruszech. Przy liczeniu ludności, które odbyło się 1 grudnia 1900 roku zliczono zarazem drzewa owocowe i przekonano się, iż w Pruszech znajduje się 90,387,061 drzew owocowych, pomiędzy temi 26,897,039 jabłoni, 12,245,905 gruszy, 87,119,637 śliw i 18,823,480 czerech. Na 100 mieszkańców przypada więc 2622 drzew owocowych, więc około 2 1/2 drzewa na głowę, która to ilość mimo to nie pokrywa jeszcze zapotrzebowania owoców.

== Sieciska melasowa jako paszu. W jednej z francuskich fabryk cukru zaprowadzono wyrób sieciski melasowej według systemu Lamberga, celem otrzymania z melasy paszy dającej się przechowywać i transportować na dalsze odległości. Produkt ten otrzymuje się w ten sposób. Bardzo drobno rznąć sieciskę miesza się za pomocą odpowiedniego miesadła śrubowego z melasą nierozcieńczoną i ogrzaną poprzednio do 100° C. w specjalnym aparacie pod ciśnieniem 0-6 atmosf. Otrzymaną mieszaninę przepuszczają się następnie przez parową suszarnię, składającą się z pionowego cylindra, odkrytego płaszczem metalowym, pod którym przechodzi para. Wewnątrz cylindra mieszanina przesuwa się szybkim obrotem śruby i podlega osuszającemu działaniu g.ącego prądu powietrza. Z drugiego końca cylindra umieszczony jest wentylator, który powietrze przesiąknięte już wilgocią, wyprowadza na zewnątrz przez wentyl kinowiny. Pasza taka w 100 funt. zawiera zwykle 45 funt. sieciski, 55 funt. melasy 44-procentowej, a zatem w 100 funtach paszy znajduje się najniżej 24 funt. cukru. Pod działaniem wysokiej temperatury, pasza ta sterylizuje się najzupełniej i traci wszystkie zarodki fermentacyjne, może więc być bezpiecznie w worki upakowana, na dalsze odległości przesyłana i przechowuje się znakomicie. Sieciska melasowa spassana krowami, wpływa na zwiększenie wydajności mleka, a konio niżylwioniu nie dysponale się utrzymują, co przypisać należy zapewne tej okoliczności, że przy powyżej opisanem postępowaniu, siarkowanie odpada i otrzymana pasza jest zupełnie wolną od związków siarki. Według miejscowych obliczeń, osiąga się przy żywie koni tą paszą, około 40% oszczędności w stosunku do żywienia wsem, siano lub otrębami.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 1 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Walała koronowa. Pasienka gotowa 9-10 do 9-25, pasienka nowa 0- do 0-1, żyto gotowe 8-25 do 7-1, żyto nowe 0- do 0-1, owies obrobiony 7-60 do 7-80, owies nowy 0- do 0-1, jęczmień pastewny 5-75 do 6-1, jęczmień browarny 6-25 do 7-1, rzepak nowy 18-25 do 18-50, linianka 10-75 do 11-50, groch pastewny 7-50 do 7-75, groch do gotowania 8-50 do 12-1, wyka 7-75 do 8-25, bobik 6-10 do 6-80, brosska 7-25 do 7-80, kukurudza nowa 6- do 6-20, stara 0- do 0-1, chmiel na 56 kilo — do —, konisnaya czerwona 48- do 65-1, biała 45- do 90-1, szwedzka 50- do 90-1, rytmoka 34- do 40-1.

Spirytus loco na 50 lit. gotowy 16-50 do 17-1, paritas Tarnopol na terminie 16-25 do 16-50.

Uspokobienie co do pensyj lepsze, co do żyta i owsa stale dobre, inne produkty notują niezmiennie. Buch wobec świat i porę zasiewów ograniczony.

Wiedeń 1 kwietnia. Cukier (spokojnie) 17-60 do —, Nafta galicyjska 38- do —, Spirytus 38- do —.

Wiedeń 1 kwietnia. Kurs w koronach i po 60 klg. Notowano: pszenicę na jesiń 0- do 0-1, na wiosnę 9-18 do 9-14, na maj-czerwiec 9-07 do 9-03, żyto na jesiń 0- do 0-1, na wiosnę 7-46 do 7-47, na maj-czerwiec 7-88 do 7-39, kukurudza na wrzesień-październik 0- do 0-1, na maj-czerwiec 5-82 do 5-38, na czerwielipiec 0- do —, na lipiec-sierpień 0- do 0-1, owies na jesiń 0- do 0-1, na wiosnę 7-27 do 7-28, na maj-czerwiec 7-27 do 7-28. Rzepak na sierpień-wrzesień 12-50 do 12-60, na styczeń-luty — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj — do —, na sierpień-wrzesień — do —.

Uspokobienie ustalone. Stan powietrza: deszczowo.

Budapeszt 1 kwietnia. Kurs w koronach i po 60 klg. Notowano: pszenicę na kwiecień 8-97 do 8-99, na maj 8-96 do 8-97, na październik 8-03 do 8-04, żyto na kwiecień 7-25 do 7-26, na październik 6-54 do 6-56, owies na kwiecień 7- do 7-01, na październik — do —, kukurudza na maj — do —, na lipiec 5-15 do 5-16, na październik 0- do 0-1, rzepak na sierpień 12- do 12-10.

Oferty na pszenicę mierne. Ofert kupna ograniczona. Uspokobienie słabe. Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 1 kwietnia (Tel. pryw.) W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie starobudzińskiej Kaszy oszczędności, której dyrektor popełnił samobójstwo a za buchalterem rozesłano

listy gończe. Zgromadzenie przyjęło wnioski referenta.

— **Bilans Banku krajowego** za r. 1901. Stan czynny: Kasa: kor. 909.769.86. Efekta funduszu rezerwowego kor. 1.970.000.00. Efekta funduszu emerytalnego kor. 299.998.06. Efekta własne, eskontowane i w komisie kor. 3.181.162.12. Pożyczki emisyjne w 4% i 4 1/2% listach zastawnych w obligacjach komunalnych I, II, III z IV. emisji, oraz w 4% obligacjach kolejowych kapitał bież. kor. 121.120.140.04. Wexle i warranty k. 13.782.796.77. Zaliczki na zastaw efektów kor. 169.827.00. Rachunek bieżący, pokryty efektami kor. 6.335.540.90. Dłużnicy w rachunku bieżącym k. 10.111.108.61. Realności z licytacyi nabyte kor. 54.489.36. Udziały w Towarzystwach handlowych przemysłowych i innych kor. 566.805.00. Ruchomości kor. 23.708.40. Różne rachunki kor. 820.504.90 razem kor. 158.665.828.02, i za rok 1901. Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1901 kor. 8.561.038.60. Rezerwy kor. 3.125.495.50. Fundusz emerytalny kor. 248.331.99. Emisye Banku kor. 120.796.900.00 Wylosowane efekta własnych emisji k. 1.040.800.00 Kupony w obiegu kor. 349.038.48. Obce kapitały kor. 24.595.521.55. Lokacye Zastępstw koron 769.633.62. Żyro obligo kor. 2.655.230.91. Różne rachunki kor. 125.945.94. Procenta przeliczone kor. 897.892.73, razem kor. 158.665.828.02.

— **Monopol alkoholowy w Szwajcaryi.** Spirytus, jaki konsumuje Szwajcaryja, w przeważnej części pochodzi z Austro-Węgier, a w stosunkowo nie małej z Galicyi. Nie jest więc i dla naszego przemysłu wódczanego obojętną rzeczą dowiedzieć się, jakie rezultaty wykazuje w tym kraju państwowy monopol spirytusowy. Wiadomo, że zaprowadzenie tego monopolu zadecydowała ludność szwajcarska znaczną większością w głosowaniu powszechnem przed laty piętnastu. Od tego czasu rozwija się to przedsiębiorstwo państwowe z powodzeniem i oo na szczególną zasługuje uwagę, z względnie niewielkimi kosztami. Cały personal, przy monopolu tym zatrudniony, liczy zaledwie 74 ludzi, z tych 81 pracuje w administracyi centralnej, reszta zaś znajduje w domach skladowych i w krajowych gorzelniach pełni funkcyę organów kontrolnych. Od zaprowadzenia monopolu spirytus dowożony z Austrii wynosi z reguły 78 procent całego importu alkoholowego, reszta pochodzi z Niemiec. Ilość spirytusu, produkowanego w gorzelniach szwajcarskich (w roku 1900 — 26.264 centn. metr.), utrzymują się zawsze poniżej jednej czwartej całej konsumcyi krajowej. Sprawozdanie urzędowe stwierdza, że w pierwszych siedmiu miesiącach r. 1900 konsumcyja alkoholu wykazywała cyfry normalne, w następnych zaś to znacznie spadła, co się tłumaczy znakomitymi zbiorami owoców i wina. Natomiast konsumcyja alkoholu denaturowanego (59.504 centn. metr.) prześcignęła po raz pierwszy konsumcyę napojów spirytusowych (58.444 centn. m.). Dochód państwa z monopolu w r. 1900 wynosił 6,459.000 fr., o 210.000 mniej, niż w roku poprzednim, właśnie z powodu zmniejszonej konsumcyi napojów. Pomimo to dochody z przewyżką poprzednioroczną umożliwily, równie jak w latach dawniejszych, rozdzielenie zysku w takim stopniu, że na głowę ludności przypadło po 2-20 fr. Trzeba bowiem wiedzieć, że dochód z monopolu spirytusowego w Szwajcaryi, nie zostaje przy centralnym rządzie zyskownym, lecz dzieli się między kantony pro rata cyfry mieszkalców. Przez czas istnienia monopolu tj. od roku 1847, poobrały kantony z tego tytułu łączną sumę 74.5 milionów fr.

— **Lesowauia.** Przy premiovem ciągnięciu 4 procentowych losów państwowych z r. 1864 padła główna wygrana 210.000 koron na seryę 138 nr. 16, wygrana 21.000 koron na seryę 970 nr. 1. Reszta wylosowanych seryi wygrała po 680 koron.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 1 kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy 9 godz. 2 minut 80 po południu. Akcyo austr. walc. kred. 697-50, węg. zakładow. kred. 698-50, Anglobanku 287-1, Unionbanku 556-1, Banku dla krajów koronnych 424-1, Bankverein 464-00, Bodencreditu 940-1, Gal. Banku hipot. —, kolei państwowych 676-1, kolei południowej 64-1, tramwaju A 287-25, B. 288-25, kolei Elbeuthal 470-1, kolei północnej 5660-1, kolei czerniowieckiej 560-1, alpinu 399-50, Bima Murany 510-1, praskiego towarz. žel. 1488-1, fabryki broni 334-1, tureckie tytoniowe 235-1, oblig. węg. ind. dem. 97-20, renta majowa 101-70, austr. renta koronowa 99-35, węg. renta koronowa 97-50, 56-let. listy tow. kredy. niemieck. 95-70, 4-procent. listy banku krajowego 97-1, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 100-50, 4-procent. listy banku hipotecznego 95-1, 4 1/2-proc. listy banku hipotecznego 99-10, 5-procent. listy banku hipotecznego 110-1, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98-90, 4-proc. galic. pożyczka krak. z r. 1898 r. 98-85, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92-50, losy tureckie 108-1, marki 117-35, ruble 254-1.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Woda Gubera

Najskuteczniejsza arsenowo-żelazna woda przeciw niedokrwistości, chorobom kobiecym, nerwowym i skórnym cierpieniom etc.

(C. d. n.)

Johns Lie.

40

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

Inspektor dróg ze swoją okrągłą twarzą siedział w kącie na sofie i ustawicznie dotykał językiem zęb, który go bolał; zagłębił się w rozmyśleniach i zdawało mu się, że czuć w powietrzu zapach spalonego prochu. Zasnął ręką policzek, jakby się chciał usprawiedliwić i owinąć się następnie jedwabną chustką, wyszedł z klubu.

Było już po północy, gdy zebrani w klubie poczęli się rozchodzić.

Johnston znalazłszy się na dworcu, doznał ogromnej ulgi. Tu dopiero, w ciemności, mógł mimo zalegającej zamieci śnieżnej, oddać się myślom, cinnącym mu się do głowy.

Przez cały czas gry był jak nie swój, ciągle mu się zdawało, że jakiś głos odzywa się w nim, ale nie mógł bacznie się mu przysłuchać.

Przypomniał mu się ów wieczór zimowy, gdy powracał z parowca, który go przywiózł z burliwego morza, pełnego kry i gór lodowych.

Widział wszystko tak wyraźnie, jak gdyby siedział w sankach, wiozących go od przystani przez nierówne, pełne wybojów wzgórza za mostem... widział samotną latarnię i ekspedytora okrętowego, który przed nim jechał, lecz zatrzymany został przez kogoś pytającego o listy czy przesyłki... i... przypomniał sobie wszystkie drobniaczki w gorącym zyczeniu, aby każda najmniejsza okoliczność dokładnie rozjaśnić... Wszystko, co się stało, co kto mówił, o co się kto wywadywał...

Przypomniał sobie bardzo dokładnie, że zatrzymał swe sanki za ekspedytorem okrętowym, gdy ten przystanął... że koń jego aż uderzył piersiami o tamte sanki... i że on właśnie wówczas zastanawiał się nad tem, czy on, pomimo spóźnionej pory, ma jeszcze próbować odzyskać agenta asekuracyjnego, czy też lepiej wprost do domu jechać...

Lecz światło w górnych oknach hotelu pani Michelson skłoniło go, by tam wstąpić... Tak, tego nigdy nie zapomni... Nie mógł o tem wątpić. Przecież nie tak wprost konia swego tam skierował, a wcale nie kierowała nim myśl, że w domu może zastać telegram, donoszący o katastrofie! Wprawdzie mógł to przypuszczać... Ale, dla Boga! sprawa uciążliwa pozostaje przecież sprawą uciążliwą!

Zdawało się jednak, że myśli jego nie mogą przejść do równowagi.

Nad Tugelą.

Osobiste wspomnienia z wojny transwaalskiej.

PRZEZ

porucznika AUGUSTUSA.

(Ciąg dalszy).

Nie mogłem się przecisnąć przez zwarty tłum, widziałem dookoła żołnierzy z Krugersdorp, dostrzegłem w oddali Bothę; siedział na dużym, siwym koniu i usiłował przemawiać do tłumu i zagłuszyć wrzawę ludzką i szmer pobliskiego wodospadu. Ma się rozumieć, były to wysiłki daremne.

W tym koncercie dysonansów, pierwsze skrzypce grała armata angielska, dokąd widać było objawy szalonej paniki. Boerowie uciekali bezładnie, a działa się to nie pod wpływem wieści o zwycięstwie Anglików, lecz poprostu skutkiem pogłoski, że Roberts wtargnął do Oranii na czele olbrzymich posiłków i że najsilniejsza ostoja Boerów, „lew Transvaalu“, Cronje, myślał o zdradzie.

Te pogłoski, rozsiewane niewiadomo przez kogo, padały między Boerów orankich, jak granaty, szersząc niemierniejszy postrach, skłaniając ich do opuszczenia wozów i dział, byle prędzej

wracać do domowych pieleszy, dla obrony farm i rodzin.

Naprawdę Botha do nich przemawiał, nie słuchali, lub też przerywali mu z gniewem:

— Żalwo ci mówię! Nic nie grozi twojej rodzinie, my musimy biec na ratunek żon, dzieci i mienia.

— Cronje, Joubert i wy wszyscy jesteście zdradcami — wołał stary Boer, wymachując pięścią. Zaprzeczaliście nas Anglikom.

— Nieprawda! Przez trzy dni walczyliśmy w Boschrandzie o czczym żołądku, bez sucharów, bez wody. Wyście nie przyszli nam z pomocą. Teraz już zapóźno, panie generale — mówił Boer, z głową owiniętą w krwawą szmatę.

Na twarzach widać było rozpacz i wściekłość. Wystrzały armatnie padały coraz częściej, słychać było wyraźnie salwy piechoty angielskiej.

— Doar komnt de Kaki! De Kaki! — zawołał jakiś ochórz, a ten okrzyk wystarczył, aby spłoszyć ludzi, którzy tak niedawno bez cienia obawy odpierali atak nieprzyjaciela dziesięćkroć silniejszego liczebnie.

Ludźka fala uderzyła znowu o most; ci nawet, którzy już przeszli przez rzekę, zawrócili się znowu, wody rzucały, jeźdźcy tratowali piechotę; między innymi i ja zostałem powalony i musiałem torować sobie drogę kolanami i łokciami.

Zemściłem się za to, chwytając pierwszego konia, który biegł bez jeźdźcy. Wyszłam do-

brze na zamianie. Mój wierzchowiec był ognistym rumakiem półkrwi i pocieszył mnie zupełnie po stracie dychawicznej szkapy Herr Wagnera.

Boerowie całymi gromadami zbiegali z góry. Lecząc znowu zagrzwał potężny głos Bothy. Transwaalczyści z Krugersdorp, z Ermelo, z Karoliny, z Middleburga, a nawet jeźdźcy z Oranii otoczyli go kołem.

Wkrótce ustała wrzawa. Tłum został ujarzmiony silnym i gorącym słowem generała, będącego jakby uosobieniem dzielności i odwagi.

— Prowadź nas! — krzyknęło ze sto głosów. I ja, cudzoziemiec, wśród tego ludu, po raz pierwszy uczulem, że żołnierz może oddać życie na skinienie dowódcy.

Ktoś chwycił mnie za ramię. Odwróciłem się. Otaczali mnie dumni towarzysze — ze zrenie ich strzelał ogień zapalu; uściśniliśmy sobie ręce w milczeniu.

— Komm an! Komm an Krugersdorpshel (Tędy! tędy, Indzie z Krugersdorp!) — wołał stary Van Veyk, wstrząsając nieodłącznym parasolem.

Słyszeliśmy jak mówiono, że oddział wyruszał, aby zaskoczyć z nienacka pikietę angielską, stojącą na sąsiedniej górze. Noc zapadała, zimny wiatr huczał i świsnął po dolinie.

Szliśmy stokiem wzgórza, równoległe do rzeki, ścieżką wąską, wspinając się ku szczytowi. U stóp naszych, wody Tugeli w całej swej szerokości spływały kaskadą.

Ścieżka zaprowadziła nas do wąwozu. Kazano nam zostawić tutaj konie. Komendant stanął i policzył jeźdźców, przesuwających się przed nim: było ich 450.

Z niesłychaną zręcznością Boerowie wspinali się na wyżynę. Zalegała ją cisza. Anglików nie spodziewali się widocznie ataku.

Jeden z nas potrafił o kamień, stało się to hasłem dla Anglików. Dali ognia, ich kule poczęły spadać na nas jak grad. Wtem Boer, pełzający obok mnie, podniósł ręce do góry, rzucił karabin, wydał przeraźliwy okrzyk i runął w przepaść.

Dotarliśmy do płaskowzgórza, przed oczyma naszymi prześwitywały jakieś cienie, błyskawice wystrzałów przerzyły ciemności. Potknąłem się o martwe zwłoki.

Pikietę angielską nie broniła swego stanowiska, skorzystaliśmy z jej ucieczki, aby usypać szauce; wyrzucaliśmy kamienie z ziemi i układaliśmy je stosami. Gdy dzień zaświtał, mieliśmy okrwawione ręce. Pomimo to nasze okopy były podobne do donków z kart, lada powiew mógł je zdmuchnąć.

Tymczasem artyleria angielska wszczęła znowu ogień z wysokości odległej góry; jej granaty nie dosięgały nas jeszcze, lecz już od czasu do czasu słyszeliśmy świst kul nieprzyjacielskich.

Przeklinając Bullera, Chamberlaina, Cronjego i Krügera, zabraliśmy się znowu do roboty i lepiej nam się udało; przy wspólnych wysiłkach

zdołaliśmy dociągnąć odłamy skał do naszej barykady.

Naszkow, który swego czasu był słuchaczem uniwersytetu, skorzystał ze sposobności, aby nam wyłożyć pierwsze zasady geologii. Ripert, wedle zwyczaju, trzymał się na uboczu i mówił, że stopy trupów sprawiają mu obrzydzenie. Natomiast gołw był przyniesie nam wody z Tugeli, co było czynem bohaterstwa, albowiem ścieżka, wiedząca do rzeki, była ułana kulami boerskimi, które nie przestawały padać z góry.

Głód dokuczał nam niemiernie od pragnienia, przytem słońce prażyło tak silnie, że skały były rozpalone, jak żelazo w ogniu. Baterie angielskie okalały naszą oślonę. Piechota stała na uboczu, pozostawiając artylerii łatwe zadanie zmiężdżenia nas doszczętnie.

Jęki rannych, rzęzenia konających, stawały się coraz głośniejsze i częstsze po za naszym okopem.

Tak nam zeszedł dzień cały. Wieczorem dowiedzieliśmy się, że nakazano cofać się.

Dzięki ciemnościom i gwałtownej burzy z deszczem, zdołaliśmy dojść do naszych wierzchołków i wracaliśmy ku rzecy tą samą drogą, którąśmy już raz przebyli.

Noc była straszna, grzmot przewalał się i odbijał echem od ścian wąwozu.

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Bullion

dwieście, para gotowany, przewyborny, po uniósłach cenach złr. 5.—, 6.—, 7.50, dla szorów z samego drobia i dalszego płaćwa po 10 złr. kilo. — Dwór Kapaszy-Breclany.

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, plac Maryski 1. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wyplata kuponów i wylosowanych obligacji. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizja losów i efektów podlegających losowaniu. Promisy do wszystkich ciągnięć w roku. Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą nie łącząc prowizji. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryski 1. 7.

Story i żaluzye

najnowszych systemów po cenach umiarkowanych poleca fabryka J. Christofa, we Lwowie, Jabłonowskich 9.

W Pasazu Hausmana

LWOWSKIE

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane)

od 30 marca do 5 kwietnia do widzenia

NEW YORK.

(Najnowsze zdjęcia).

Wstęp 10 centów.

Pewny skutek wywierają znane od dawna

Kaiser'a

miękkie karmelki

przy braku apetytu, cierpieniu żołądka i przy śnie, zepsutem trawieniu — prawdziwe w pakietach po 20 i 40 hl. do nabycia we Lwowie: Z. Ruckera apt., u P. Mikolajch & Comp. droguery, Z. Zadorowicza & Comp., L. Kalliera apt., J. Beisera apt., O. T. Winklera & Syna, E. Schenkera droguery, w Kolomyi: E. Stenzla apt., w Brzeżanach: W. Nahlaka apt., A. Dnošta apt., w Bóbrce: Z. Gogola apt., w Winiowiczku: Z. Landesa, w Stanisławowie: Dr. Beilla, w Jarosławiu: J. Linko, w Strzyżu: Halaba & Apiegrin, w Nadwórnie: E. Heller, w Samborze: S. W. Langingera.

Kupiec, z dobrze idącym En-gros interesem w Wiedniu i dzielnicy, izraelita, 31 lat, życz sobie posnać

w celu małżeństwa

ładną panienkę od 20—24 lat, która by gospodarkę w rytualnym obrzędzie prowadziła. Zgłoszenia nie anonimowe pod „Strengste Discretion 2194“ nadesłać do Rudolfa Mossego, Wien I. Selterstätte 2.

Walne Zgromadzenie

członków **Kasy pożyczkowej w Chodorowie**, stow. zarejstr. z ograniczoną poręką, odbędzie się **10 kwietnia 1902, o godzinie 4 popoł.** w lokalności banku w Chodorowie z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1901.
2. Wniosek Dyrekcyi względem redukcji odsetek tudzież względem pokrycia rat.
3. Wniosek komisji rewizyjnej za udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1901.
4. Wybór komisji rewizyjnej.
5. Sprawa przystąpienia do Powołanego związku na własnej pomocy opartych galic. stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
6. Zmiany §. 1, 4, 11, 29 i 38 statutu.
7. Wybór 4 członków Dyrekcyi i tychże zastępców na przeciąg lat 6.
8. Wyznaczenie stałej pensji dla członków Dyrekcyi.
9. Wnioski członków.

Na wypadek gdyby na powyższym Walnem zgromadzeniu nie zebrał się komplet wymagany §. 19 statutu, odbędzie się ponowne Walne zgromadzenie 20 kwietnia 1902 o godz. 4 popoł. z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych większością 2/3 głosów uchwała i rozstrządać będzie.

Dyrekcya.

KRAJOWE

w największym wyborze poleca

Sery

Mleczarnia Przeworska

Lwów, ul. Hetmańska 5.

Na żądanie wysyłamy cenniki.

L. 1815/02.

Ogłoszenie konkursu!

Celem obsadzenia posady inspektora policyi w Założcach z placą 600 koron, rozpisuje się niniejszym konkurs. Ubiegający się o tę posadę, mają przedłożyć:

- a) mytrykę urodzenia,
- b) świadectwo moralności,
- c) dowód odpowiedniej kwalifikacji.

Pierwszeństwo mają ci, którzy służyli przy żandarmerii i zdali egzamin na komendanta posterunku. Stabilizacja po trzech latach nienagannej służby z prawem do poboru 10% dodatku na pomieszkanie. Podania zaopatrzone dowodami w tym celu należy wnieść do Zwierzchności gminnej, **najpóźniej do końca kwietnia 1902.**

Założce dnia 27 marca 1902.

Burmistrz.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

(ulica Jagiellońska liczba 3)

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

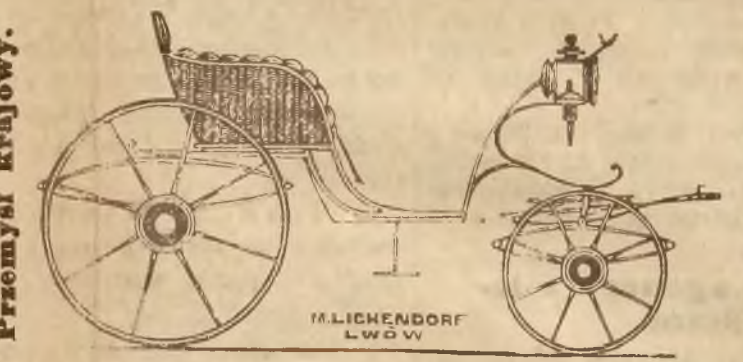
Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładowy

został napowrót do tego samego lokalu

przeniesiony.

Przemysł krajowy.



Przemysł krajowy.

Fabryka powozów

Lickendorfa

Lwów, ul. Żulińskiego 1. 4.

poleca najnowsze fasony **factony, tarantasy, karety.**

Reperacye powozów uskutecznią się najtaniej i w najkrótszym czasie.

7951 Cenniki ilustrowane gratis.

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie

o. p. loco stacya kolei Czarna.

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany

drzew, krzewów do kultur leśnych, wysa-

dzania alei, zakładania parków, róże i krze-

wy ozdobne na solitery, drzewka owocowe

wszystkich odmian i gatunków po cenach

bardzo niskich. Wszelkie nasiona leśne.

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	13:15	z Czerniowca, Itkan, Jass, Constanty, Bukaresztu,
"	13:31	z Krakowa, Orłowa, N. Sacoja, Jass, Chabówki, Zakopanego, Ber-
osobowy	13:35	lina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
"	14:10	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
"	14:20	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Kyma-
"	14:25	nowa, Sanoka, Chyrowa
"	14:30	z Czerniowca, Itkan, Suczawy, Osorkowa, Kałusza
"	14:45	z Bruchowice (odjeżdżenie od 16 maja do 15 września włącznie)
"	14:50	z Janowa
"	15:00	z Tarnopola, (Brodów)
"	15:10	z Zawocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	15:15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	15:20	z Krakowa, (Zagórze, Luppowa, Przemysła, Wiednia, Berlina,
"	15:25	Wrocławia, Orłowa (od 15/5 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
"	15:30	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemysła)
"	15:35	z Stanisławowa (Körösmész, Petutor, Chodorowa)
"	15:40	z Janowa
"	15:45	z Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa (Zawocznego od 1/6 do 15/9)
"	15:50	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Lubaczowa,
"	15:55	Rosławowa, Przeworska, Sokala, Chabówki, Zakopanego
pospieszn.	1:45	z Czerniowca, Itkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2:35	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3:14	z Bruchowice (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
"	4:40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Strzyja
"	5:35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Keszowy, Brodów
"	5:50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rosławowa via Demblina, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
"	5:40	z Czerniowca, Itkan, Stanisławowa
"	6:00	z Sokala, Belsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7:36	z Bruchowice (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
"	8:40	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
pospieszn.	8:40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa,
"	8:50	Sanoka, Przemysła
osobowy	8:50	z Bruchowice (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
"	9:41	z Janowa (odjeżdżenie od 1/5 do 30/9)
"	9:50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa,
"	9:20	Jass, Przeworska i Rosławowa
"	9:30	z Czerniowca, Itkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmész
"	10:50	z Zawocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
"	10:20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zalesz-
"		czyk, Skaly, Iwana pustego

Na dworzec "Podzamcze":

"	3:12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
"	7:40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2:20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5:11	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zalesz-
"		czyk, Skaly, Iwana pustego
"	10:02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zalesz-
"		czyk, Skaly, Iwana pustego

Uwaga: Pora nocka oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwyczajne bilety alenoyas dzienników J. St. Sokółowskiej, w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ok. kolei państw. (ulica Krakowska 1. 5 w podwórzu; Schody II, drzwi 1. 53) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

NAJLEPSZY

Swiecie

TRYUMWIR

Siewnik

rzędowy (dryl)

Przywilej

JÓZEF FRIEDLAENDER

Wiedeń XX/2

Dresdnerstrasse

7892

Kosiarki „Star“ Zniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centrífug do mleka wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

- 4% listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4 1/2% listy Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacye komunalne Banku krajowego
- 4% pożyczek krajową
- 4% galic. obligacye propinacyjne
- 4% wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarz. elektrycznego.

Papierzy te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie

dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. aprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.